

## Fajny bukiet

Są urodziny mamy, więc postanowiłem kupić jej prezent, jak co rok od zeszłego roku, bo przedtem byłem za mały.

Wyjąłem wszystko, co było w skarbonce — na szczęście było tego dużo, bo przypadkiem mama dała mi wczoraj pieniądze. Wiedziałem, co kupić mamie: kwiaty do dużego niebieskiego wazonu w salonie, okropnie duży bukiet.

W szkole strasznie się niecierpliwiłem, żeby już było po lekcjach i żebym mógł iść po bukiet. Trzymałem cały czas rękę w kieszeni, żeby nie zgubić pieniędzy, trzymałem ją nawet na pauzie, kiedy graliśmy w futbol. To mi nie przeszkadzało, bo nie byłem bramkarzem. Bramkarzem był Alcest, ten kolega, który jest bardzo gruby i który lubi dobrze jeść.

— Dlaczego biegasz z ręką w kieszeni? — zapytał mnie.

Kiedy mu wytłumaczyłem, że to dlatego, że chcę kupić mamie kwiaty, powiedział mi, że on by wolał coś do zjedzenia — ciastko, cukierki albo kiszkę pasztetową, ale ponieważ prezent nie był dla  
66 niego, nie słuchałem tego, co plecie, i wlepiłem mu gola.

Wygraliśmy 44 do 32.

Po lekcjach Alcest poszedł ze mną do kwaciarni, gryząc po drodze połowę swojej bułeczki z czekoladą, która mu została z lekcji gramatyki. Weszliśmy do sklepu, położyłem wszystkie moje pieniądze na ladzie i powiedziałem właścicielce, że chcę bardzo duży bukiet kwiatów dla mojej mamy, ale nie begonie, bo mamy pełno begonii w ogrodzie i nie warto chodzić po nie do sklepu.

— Chcielibyśmy coś ładnego — powiedział Alcest i wpakował nos w kwiaty, które były na wystawie, żeby sprawdzić, czy ładnie pachną.

Pani z kwaciarni przeliczyła moje pieniądze i powiedziała, że nie może mi dać bardzo dużego bukietu. Zmartwiłem się bardzo, a ona popatrzyła na mnie, zastanowiła się chwilę, powiedziała, że jestem miły chłopczyk, pogłaskała mnie po głowie i dodała, że jakoś to urządzi. Wybrała kwiaty z różnych wazonów, potem dołożyła masę zielonych liści, a to się bardzo spodobało Alcestowi — powiedział, że liście są podobne do włoszczyzny z rosółu, kiedy się gotuje sztukę mięsa.

Bukiet był okropnie fajny, pani z kwaciarni owinęła go w przezroczysty papier, który szeleścił, i powiedziała, żebym ostrożnie go niósł. Miałem już swój bukiet.

Alcest przestał wachać kwiaty, więc podziękowałem tej pani i wyszliśmy.